

Drogi Panie Mikołaju Taczewski,

Przede wszystkim cieszy mnie fakt, że strona internetowa Małopolskiego Związku Brydża sportowego cieszy się tak dużym zainteresowaniem w całej Polsce.

Co do Pana tekstu, długo zastanawiałem się nad tym czy kontynuować tę polemikę, ale stwierdziłem, że powinienem się ustosunkować przynajmniej do części Pana wypowiedzi.

Po pierwsze, obaj zgadzamy się co do faktu, że nie powinien Pan podejmować tematu, gdyż moją intencją było pokazanie sposobu sędziowania a nie licytowania.

Natomiast w przeciwieństwie do Pana uważam, że koniecznym jest, jak to Pan nazwał „wyciąganie takich rozdań na światło dzienne”. Nie możemy pozwolić na to aby turnieje rangi krajowej były sędziowane w ten sposób.

Rozumiem doskonale, że próbuje Pan bronić siebie i sędziego, ale prostowanie faktów, które nie miały żadnego znaczenia na przyznany wynik niczemu nie służy. Jeśli jednak ma Pan tak doskonałą pamięć to Powinien Pan pamiętać, że do rozmowy naszej pary z Sędzią Głównym doszło już po fakcie ogłoszenia wyniku, czyli po ustaleniach faktów Pana Sędziego z Waszą parą. Powinien Pan również pamiętać, że moja rozmowa z Panem Sędzią była bardzo krótka i nie uczestniczyłem czynnie w późniejszych dysputach. Więc używanie liczby mnogiej jest dla mnie co najmniej niezrozumiałe.

Jak już wspomniałem moją intencją było pokazanie sposobu sędziowania, dlatego do przedstawienia całej sytuacji przy stoliku przyjąłem wersję prezentowaną przez parę NS, czyli wersję jaka posłużyła do podjęcia decyzji przez Sędziego, a nie późniejszych dyskusji Pana Sędziego z moim partnerem.

Co do dalszych części Pana polemiki nie mam nic do dodania.

Pozdrawiam

Marek Kiepura